MONITOR

Na R. P. 1773.
Nro: XCII.
Dnia 17. Liſtopada.

Parturiunt montes, naſcitur ridiculus mus. Horat.

Mości Panie MONITOR.

JEżeli ktory, to ten ſprawiedliwie do użalenia ieſt gatunek ludzi, ktorzy z wielką pracą y trudem małą przedſiębiorą robotę, kiedy naywięcey robią, wcale nic nie robią, y prożnowaniem czas nikczemnie gubią, właśnie iakoby z temi prożniakami w emulacyą wchodzili, ktorzy mſzcząc ſię nad czaſem wſzyſtkie rzeczy niſzczącym, nic nie robią, chcąc go koniecznie nadaremnym zrobić.

Jakoż daremna zabawa, źle czas zażyty, prożne pomyślenie, im więcey kogo zakłocić mogło, tyleby mu ſprawiedliwie nowego kłopotu z poznaney winy przyczynić powinno. Niech ſię ſami ſądzą, iak w takowey przedſięwziętey ochocie, im bardziey ſwoie zagłębiaią myśli, w przod ſię podięciem natrudzą, pracy nalękaią, ſami ſię obładowawſzy przyciężką robotą, iuż pod ciężarem ſtękaią, dźwigaią iednak, choć ſię częſto w tey drodze potykać zwykli, wſzelako ta prożna o ſwoim rozumieniu chluba, woli ich umordować ſamych, iak bezwſtydnie ſpoſobnieyſzych zażyć do pomocy.

Wynoſi ſię nie ieden wyſoką myślą, à niſko oſiada, zapędza ſię gonić ſzybkich w łatwe ſentymenta ludzi, à ruſzyć mu ſię przyciężko z mieyſca, chce zażyć mniemania zwykłey do wſzyſtkiego łatwości, à własny rozum oporem idzie. Zamyśla ſłow dobranych, ſenſow zwięzłych, do

po-

339

pomocy ſwey pracy zażyć, aż go ſłowa odſtępuią potrzebne, y ſenſa dobre wypowiadaią posłuſzeńſtwo, wſzelako ieſzcze to prożney o ſobie myśli pokrywa zdaniem, że choć co złego z większą ciężkością dokończyć przyidzie, ſądzi to nie omylnie znakiem wypracowanego rozumu ſwego. Tym upewniony, że długie myślenie, piora uſtawiczne gryzienie, y ciężkie piſanie, utwierdzą w ludziach ſprawiedliwy robocie jego ſzacunek.

Ztąd to pochodzi, że taki Człowiek iak przez fizyczne ſzkiełko zayźrzy prożney imaginacyi okiem na cel roboty własney, aż dla niego naydalſze bliſkiemi, małe rzeczy większemi, z wielką iego radością ukazywać ſię poczną, w ten czas dopiero cieſzy ſię podchlebną myślą, y ſwoy towar, tak dobrym y wielkim przed ludźmi udaie, iak ſam o nim naylepiey trzyma. Zaden iednak inaczey takiego dzieła ſądzić nie może, kto-

ktory go rozumnie poznawać będzie, przyzna podobno, że taki Człowiek w mniemanym wielkich prac przedsięwzięciu, z naywiękſzym zakłoceniem takie zaczyna roboty, iak ſię rownych ſwoiemu rozumowi dopełnić podiął.

Nikt wyżey nad ſwoy nie pomyśli rozum, nikt nad własny piſania ſpoſob nie napiſze lepiey, niech proſty Ganrczarz lepi ſwoie garnki, à z Chimiſtami o doyście ſzacownego proſzku, w emulacyą nie wchodzi, niechay każdy co łokciem mierzy, Geometrą nie będzie, niech, co mu ſię dopiero na ziemi rozpatrywać potrzeba, ciekawym okiem, gwiazd, y Planet po niebie upatrywać przeſtanie, à w ten czas dopiero co komu ſłuży, uda ſię łatwiey; Na co z Syzyfem kamień z ciężkością pod gorę toczyć, kiedy ſię znowu na doł powroci, y praca wielka w daremną obroci ſię robotę; Po coż tam ſięgać, gdzie doſiądz ciężko, y Wielbłąd małą przełado-

ładowany rzeczą, niechce się porwać do noszenia ciężaru, ktorego nad siły nie zdoła dźwignąć.

Zostawmy wielkim y zdolnym ludziom; zabawy wielkie, nich się te omyłki, między ludźmi pokończą, à każdy rowną swoim talentom niech chwyta zabawkę, w ten czas ubędzie tych ciekawych Oryginałow, ktorzy prawie Nieba myślami sięgaiąc, na ziemi błądzą.

Znam wprawdzie y świadkiem iestem wielu w tym gatunku ludzi, dosyć mi iednego na przykład wspomnieć, ktorego w domu tak zamyślonego zastałem, żem nie mogł uchwycić momentu, abym go wolnym do gadania znalazł; stanąłem w kącie, chcąc co z iego wyczytać myśli, aż on w tey distrakcyi, coraz na czyią nogę stąpił, zamknięte drzwi szturmował głową, to raz tupnie, to ręką kiwnie, to mruknie pod nosem, kłoci się sam, tak y nie tak, zadaiąc sobie, bierze się do tabaczki, wprzod ze wszy-

wszystkich stron, palcami w tabakierkę pukaiąc, à otworzywszy, nic iey nie zażył, tylko na kupę tabaczkę ugniotł. W tak ciężkim upracowaniu, iakby naybardziey spocony chustką się ocierał, za głowę chwytał, y w czoło klepał, na ostatek umordowany głowę na ręku oparł, y tak pracowicie iakieś nie słychane koncypował dzieło.

Ja na to ciekawie patrząc, wielę mi ztąd przybywało myśli, sądziłem, że ten Człowiek, albo iaką Akademiom zarzucać myśli kwestyą, albo sam w Fizyce dotąd nie dościgłe rezolwuie pytania, albo cały świat, rząd ludzi, prawa, y obyczaie poprawiać myśli. Aż on iak z letargu porwał się, y dopadłszy Papieru y Piora, długo coś pisał, dobył przytym Puilaresu, y w nim wiele rzeczy konnotować zaczął, nie zapomniał ieszcze kredą po ścianach y drzwiach NB. pisać.

To.

743

To wſzyſtko mię w taką wprowadziło ciekawość, żem ſię uſpokoić nie mogł, przeciem ſię ſzczęściem tak dobrego doczekał momentu, że mię poſtrzegłſzy uczynił komplement; wybacz W. M. Pan, żem nie widział, bom ſię zamyślił, nie ſłychaną moc interesſow na moiey głowie maiąc, ale proſzę do mego Archivum, będę mu pracy moiey prezentował piſma. Tam z nim wſzedłſzy, zaſtałem kupę Papierow, pokazał mi nayprzod właſną ręką przepiſaną Banelukę, y Magiellonę, wierſze własney kompozycyi na pochwałę pracowitey Oślicy, y nadgrobek ſwemu ulubionemu koniowi, potym regeſtr psow z taką zbierany pracą, że każdego pſa uroda, maść, wzroſt, y głos opiſany z oſobna; w reszcie zaś papierow, ſame kwity żydom y Rzemieślnikom rozrzucone po ſtolę; To mi pokazuiąc ſerdecznie weſtchnął, Patrzayże W. M. Pan, iak to moia głowa wyſtarczać może, y teraz nie bawiąc, podam

do

do druku kſiążkę z tytułem: coś z czegoś, y nic z niczego. Zadziwi ſię, y ucieſzy świat Polſki, że ſię ludzie pokazuią w kraiu, co prożnować nie lubią.

O toż to ow okazały pęcherz nadęty wiatrem, aby raz wydmuchnął, nikczemną pokaże ſię prożnością. Takiemu pracownikowi prożna, à uſilnie podięta robota, nie nadgrodzi niewinnie wyexpenſowanych myśli, gdyby ſię przynaymniey na tey poznał ſzkodzie, że czas ſtracił, głowy napſuł, dobrą opinią o ſobie zruinował, y z wielkiey pracy mało otrzymał zyſku, możeby to naypierwey pomyślił, aby więcey nie myślał, y morza łyżką nie przelewał w dołek.